

# Paulina Lampkowska

---

## Powstrzymać skrytobójców i trucieli

---

Studia Europaea Gnesnensia 6, 502-507

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**Paulina Lampkowska**  
(Gniezno)

## **POWSTRZYMAĆ SKRYTOBÓJCÓW I TRUCICIELI**

Rec. książki: Krzysztof Amielańczyk, *Lex Cornelia de sicariis et veneficis. Ustawa Korneliusza Sulli przeciwko nożownikom i trucicielom 81 r. p.n.e.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011, 224 s.

Krzysztof Amielańczyk, autor książki poświęconej Ustawie Lucjusza Korneliusza Sulli z 81 roku przed Chr., jest profesorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Uniwersytetu Gdańskiego. Od wielu lat zajmuje się prawem rzymskim. Już jego rozprawa doktorska dotyczyła Ustawy Korneliusza Sulli. W 2006 roku opublikował pracę habilitacyjną zatytułowaną „Rzymskie prawo karne w reskryptach cesarza Hadriana”, za którą otrzymał nagrodę w prestiżowym konkursie miesięcznika Komitetu Nauk Prawnych PAN „Państwo i Prawo”. Jest członkiem Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN oraz Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

„*Lex Cornelia de sicariis et veneficis. Ustawa Korneliusza Sulli przeciwko nożownikom i trucicielom 81 r. p.n.e.*” to najnowsza publikacja K. Amielańczyka. Sulla był postacią ważną nie tylko ze względu na jego wpływ na życie polityczne Rzymu, ale być może nawet w większym stopniu z punktu widzenia uporządkowania prawa rzymskiego i wydania szeregu ustaw, które w późniejszych czasach były tylko lekko modyfikowane i dostosowywane do realiów nowej rzeczywistości. Autor, analizując poszczególne paragrafy *lex Cornelia*, próbuje udowodnić tezę, że ustawa ta nie była prawem wymierzonym bezpośrednio w zabójstwo, lecz miała charakter prewencyjny, a jej głównym celem było zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego: „Praca niniejsza ma pokazać, że ustawa Sulli została uchwalona w dość szczególnym celu, wykluczającym uproszczony pogląd, iż była typowym prawem o zabójstwie czy zabójcach” (s. 13). W założeniu publikacja ta ma być przeznaczona dla każdego, kto interesuje się choć w minimalnym stopniu historią starożytną Rzymu oraz prawem rzymskim. Mogą zatem po nią sięgnąć nie tylko romanisci, historycy prawa czy prawnicy w ogóle, ale także osoby niezwiązane z tematyką prawną, a pragnące poszerzyć swoją wiedzę o *lex Cornelia*. Choć książka jest pozycją naukową, K. Amielańczyk napisał ją językiem zrozumiałym i przystępnym, bez zbędnego i utrudniającego odbiór treści żargonu prawniczego,

co skutkuje tym, że przeczytać ją może każdy, bez uszczerbku dla zrozumienia tezy, toku narracji oraz wniosków autora.

Celem pracy jest udowodnienie przytoczonej wyżej tezy, że Ustawa Sulli nie była wymierzona w zabójstwo, a zatem nie karała za czyn, lecz za zamiar popełnienia morderstwa, oraz że miała przywrócić porządek publiczny i wyeliminować różnego rodzaju patologie kryminalne, które dręczyły Republikę Rzymską w jej schyłkowym okresie. Warto w tym miejscu dodać, że K. Amielańczyk zajmuje się *Lex Cornelia de sicariis et veneficis* wyłącznie w jej pierwotnej, republikańskiej wersji. Późniejsze jej modyfikacje nie stanowią przedmiotu jego zainteresowania.

Dla poparcia swej tezy K. Amielańczyk analizuje liczne źródła, przede wszystkim dzieła Cycerona, który był prawnikiem z wykształcenia, a zatem, zdaniem autora, jeśli przytaczał w swoich mowach jakieś paragrafy, z pewnością robił to skrupulatnie. Ważne miejsca w książce zajmują także odwołania do Paulusa i Digestów Justyniana. Analiza źródeł pozwala K. Amielańczykowi na jednoznacznie stwierdzenie, że *lex Cornelia* w czasach Sulli była prawem przeciwko naruszaniu porządku publicznego przez praktyki, które zagrażały zdrowiu i życiu obywateli. Brak potrzeby ustanawiania prawa przeciwko zabójstwu autor tłumaczy w jeszcze inny sposób, udowadniając po raz kolejny słuszność swej tezy. Twierdzi bowiem, że Rzymianie nie odczuwali potrzeby takiego prawa, gdyż istniała u nich długa lista przypadków zabójstwa usankcjonowanego prawnie. Ojciec jako *pater familias* miał nieograniczoną władzę nad swoją rodziną i mógł na przykład zabić swojego syna za jakieś przewinienie, właściciel mógł zabić niewolnika, ponadto osoby proskrybowane w świetle prawa można było, a nawet należało zabić, podobnie jak złodzieja. Dlatego też Rzymianie mogli nie uważać za konieczne rozstrzygnięcie zabójstwa przez prawo. Z tego powodu w Ustawie Sulli, według autora, nie ma paragrafów na temat kary za dokonane zabójstwo, ale za zamiar jego popełnienia, bo już to uderzało w porządek publiczny. Wskazuje na to również zakres przedmiotowy przestępstw oraz treści je wypełniające.

Ważne miejsce w pracy K. Amielańczyka zajmuje dyskusja z tezami stawianymi w dotychczasowej literaturze przedmiotu; chodzi tu głównie o poglądy J.D. Clouda oraz J.E. Gaughana. J.D. Cloud uważa, że Ustawa Sulli dotyczyła wszelkich zabójstw. Zdaniem autora recenzowanej książki jest to teza trudna do zaakceptowania. Z kolei J.E. Gaughan w książce „Murder Was Not a Crime: Homicide and Power in the Roman Republic” staje na stanowisku, że *lex Cornelia* była przejawem władzy dyktatora, która wykorzystana została do przywrócenia porządku publicznego i obrony przed przeciwnikami politycznymi. Autor zgadza się z postawioną przez badaczkę tezą i ma nadzieję, że jego rozważania ją potwierdzą.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. W pierwszym autor wyjaśnia genezę Ustawy Sulli oraz jej zakres normatywny. Na początku podaje krótkie wprowadzenie na temat czasów panowania dyktatora, podaje katalog przestępstw zawartych w *lex Cornelia* oraz porównuje ją z działającym wówczas prawem rzymskim.

W rozdziałach od drugiego do piątego K. Amielańczyk skupia się na opisanu poszczególnych przestępstw omawianych w Ustawie. Odpowiednio są to: *crimen, veneficium, incendium* oraz *in iudicio convenire*. Rozdział szósty został poświęcony odpowiedzialności sprawcy, a siódmy, ostatni, sankcjom karnym. Książka zawiera również wykaz skrótów, źródeł oraz bibliografię.

W rozdziale drugim K. Amielańczyk analizuje przestępstwo *crimen inter sicarios*, czyli normy mające związek z zadaniem śmierci za pomocą sztyletu (łac. *sica*). *Sicarii* byli pospolitymi bandytami, przestępcami grasującymi po ulicach Rzymu, siejącymi terror i stanowiącymi zagrożenie dla każdego właściwie obywatela, zwłaszcza w czasach proskrypcji (s. 44). K. Amielańczyk stwierdza w tym rozdziale, że egzegeza źródeł dowodzi, iż normy, które dotyczyły *sicarii* „były normami opisującymi znamiona przestępstwa zabójstwa, tyle że w dwóch jego stadiach: usiłowania i dokonania” (s. 59).

Rozdział trzeci dotyczy trucicielstwa. Autor analizuje *lex Cornelia* pod kątem trucizn. Ich użycie stanowi dla niego drugie, po *crimen inter sicarios*, zagrożenie, choć w ustawie zajmują one dalsze miejsce. Swoje stanowisko tłumaczy tym, że truciznom ustawa poświęca tak dużo miejsca, iż nie ma wątpliwości, że trucicielstwo było wówczas poważnym problemem. Porządek logiczny wywodu sytuuje je więc na drugim miejscu. Autor podaje najpierw etymologię słowa *venenum*, następnie opisuje, co Rzymianie traktowali jako truciznę, a co powodowało, że dana substancja, mimo iż miała właściwości trujące, traktowana była jako lekarstwo. K. Amielańczyk bardzo rzetelnie opracował tematykę dotyczącą trucicielstwa, książka zawiera praktycznie wszystkie informacje w tej materii dostępne dzisiejszej nauce. Jedyne zarzut, który można by postawić, jest taki, że autor bezkrytycznie podchodzi do źródeł. Zilustruję to przykładem salamandry. Za Pliniuszem Starszym uważa, że była ona jadowita. Dziś wiadomo, że nie jest to prawdą, a fakt, że w starożytności tak twierdzono, nie usprawiedliwia bezkrytycznego przyjmowania takich poglądów. Wnioski, które autor formułuje na temat trucicielstwa, są następujące: cechą charakterystyczną *lex Cornelia* było karanie za samo posiadanie przedmiotu, w tym przypadku — trucizny, niezależnie od towarzyszących temu intencji. Jakikolwiek użycie trucizny, które skutkowało zgonem, nawet jeśli był to afrodyzjak, podlegało karze (s. 83). Trucicielstwo wiązało się pośrednio również z prawem spadkowym. Nierzadko bowiem trucizna była wykorzystywana do pozbycia się niewygodnego spadkobiercy, a więc sprzyjała wytworzeniu się patolo-

gii, która uniemożliwiała sprawiedliwe dziedziczenie. W odczuciu dyktatora Sulli uderzała zatem w porządek publiczny.

K. Amielańczyk dochodzi do wniosku, jak się wydaje uzasadnionego, że, podobnie jak było to w przypadku *crimen inter sicarios*, „*veneficium* nie oznaczało zabójstwa, przynajmniej w znaczeniu ustawowym. Związek przestępstwa *veneficium* z faktycznym zabójstwem rozgrywał się w płaszczyźnie subiektywnej — określał zamiar sprawcy. Tylko takie dysponowanie *venenum* było karalne przez ustawę Sulli” (s. 89). Autor podkreśla również, że prawodawstwo Sulli w odniesieniu do trucicielstwa zawierało w sobie wydzźwięk prewencyjny, czyli miało zapobiegać, a nie karać za popełnione przestępstwo (s. 102).

Rozdział czwarty dotyczy podpalenia (łac. *incendium*) i jego miejsca w *lex Cornelia*. Autor stara się udowodnić, że *incendium* miało wszystkie znamiona przestępstwa i dlatego podlegało karze. Przede wszystkim sprowadzało niebezpieczeństwo na obywateli. Wiadomo, że pożar bardzo szybko rozprzestrzenił się po mieście, a służby pożarnicze, choć istniały, to jednak niezbyt radziły sobie z opanowywaniem ognia. Dodatkowo *incendium* naruszało porządek publiczny, a ten, jak już wiemy, był jednym z głównych motywów wydania Ustawy przez dyktatora. Co więcej, na skutek podpalenia mogli zginąć ludzie, wiązało się ono zatem z możliwością pozbawienia kogoś życia (s. 103).

W rozdziale piątym autor zajął się zagadnieniem spiskowania w czasie toczącego się procesu (łac. *in iudicio convenire*). Autor twierdzi, że Ustawa przewidywała karanie samego spisku sądowego, nie zaś przekupstwa sędziów bądź innych osób związanych z procesem (s. 126). Po raz kolejny mamy tutaj do czynienia z twierdzeniem, że *lex Cornelia* miała na celu tylko i wyłącznie chronienie obywateli i pilnowanie porządku publicznego. Karani bowiem byli sędziowie lub oskarżyciele, którzy przyjąwszy łapówkę wydawali werdykt skazujący osobę niewinną, nastając w ten sposób na jej życie (s. 131).

Rozdział szósty został poświęcony zagadnieniu podmiotów kary i ochrony w świetle Ustawy Korneliusza Sulli. Okazuje się, że byli nią objęci wszyscy mieszkańcy państwa rzymskiego, co więcej dotyczyła ona zarówno ludzi wolnych, jak i niewolników. Ustawa chroniła zatem życie każdego, bez względu na jego pochodzenie. Ponadto, jak zauważa K. Amielańczyk, „budowa większości norm Ustawy zakłada przede wszystkim bezpośredni związek przyczynowy między sprawcą a podjętym działaniem przestępczym” (s. 158). Oznacza to, że karze w pierwszej kolejności podlegali ci, którzy mieli przy sobie przedmiot umożliwiający popełnienie przestępstwa, na przykład sztylet bądź truciznę. Wydaje się jednak, że Ustawa miała zamiar karać również osoby niezaangażowane bezpośrednio, jak chociażby zleceniodawców morderstw. Autor wysuwa nawet wniosek, że Sulla miał ambicję

ściągają nie tylko drobnych kryminalistów, ale także przywódców, którymi nierzadko były znane osoby, organizujące tego typu przedsięwzięcia (s. 158).

Ostatni rozdział (siódmy) poświęcony jest sankcjom karnym. Autor stawia tezę, że karą grożącą za popełnienie wymienionych w Ustawie przestępstw miała być kara śmierci. Pogląd ten nie jest łatwy do udowodnienia, gdyż większość badaczy uważa, że nie chodzi tutaj o karę śmierci *sensu stricto*, ale o karę *aquae et ignis interdictio*, czyli o wygnanie i pozbawienie praw obywatelskich. Tymczasem K. Amielańczyk twierdzi, że oskarżony był skazywany na śmierć, ale „orzeczenie kary wobec obywatela bez możliwości dania mu szansy ratunku nie byłoby zgodne z republikańską tradycją” (s. 163), stąd też wygnanie było tak naprawdę rzeczywistą karą główną. Dotyczyło to jednak zazwyczaj osób z wyższych sfer. Autor nie neguje całkowicie tezy, że wyrokiem była kara śmierci, lecz precyzuje, iż jedynie w przypadku osób z niższych stanów była ona wykonywana natychmiast po wydaniu wyroku. Natomiast osoby lepiej sytuowane miały możliwość uniknięcia egzekucji przez dobrowolne udanie się na wygnanie poza obszar Italii (s. 164).

Wydaje się, że cele, które postawił sobie K. Amielańczyk, zostały przez niego osiągnięte. Teza, że *lex Cornelia* miała w zamyśle być ustawą prewencyjną, chroniącą obywateli państwa rzymskiego i pilnującą porządku publicznego, po dogłębnej analizie źródeł i wyciągnięciu z nich wniosków została udowodniona w sposób przekonywający. Co więcej, autor podjął polemikę z innymi badaczami, dzięki czemu jego praca wydaje się pełniejsza i bardzo dobrze przemyślana.

Dużą zaletą pracy K. Amielańczyka jest jej logiczna struktura formalna — rozdziały łączą się ze sobą w swej treści, choć równocześnie stanowią osobne jednostki, a ich zawartość jest uzasadniona celem książki.

Praca K. Amielańczyka jest z pewnością ciekawą pozycją, która pojawiła się na polskim rynku wydawniczym. Czyta się ją bardzo dobrze, autor pisze w zrozumiały i jasny sposób, choć czasami odnosi się wrażenie, że niepotrzebnie powtarza kilka razy te same treści, co niekiedy trochę utrudnia ich odbiór. W takim przypadku jednak pomoc przynosi podsumowanie, które autor zamieszcza na końcu każdego rozdziału. Kolejnym atutem jest duża wiedza K. Amielańczyka na temat Ustawy Sulli. Czytając jego książkę, zauważa się to na każdym kroku, nie tylko w fragmentach, w których autor prowadzi dyskusję z innymi badaczami, ale również w obszernej bibliografii, którą podaje na końcu książki. Ciekawe jest również podejście autora do postaci samego dyktatora Lucjusza Korneliusza Sulli, co stanowi bezsprzecznie dużą zaletę całej pozycji. K. Amielańczyk bowiem, w przeciwieństwie do większości opracowań historycznych, przedstawia Sullę nie jako tyrana i dyktatora, ale jako człowieka, który wprowadził porządek i dał poczucie bezpieczeństwa obywatelom oraz jako prawodawcę jednej z najważniejszych ustaw dla prawa

rzymskiego. Wydaje się, że jedyną wadą tej pracy jest brak tłumaczeń obszernych łacińskich cytatów źródłowych na język polski. Jeżeli w założeniu książka ta miała być przeznaczona do szerokiego grona odbiorców, nie zaś tylko dla specjalistów, to z pewnością długie fragmenty, przytaczane przez autora po łacinie, będą stanowić problem dla czytelnika. Co prawda autor komentuje źródła, ale mimo wszystko wygodniej byłoby je czytać w języku polskim, aby lepiej zrozumieć wsparty na nich tok argumentacji.